

REMIGIUSZ DULKO

RZEŹBY JAKO APOTEOZA ŻYCIA

Tekst: Marzena Wilk, 2016

Nie każdy może tworzyć dzieła sztuki, choć wrażliwość na sztukę, piękno i harmonię tego, co nas otacza powinien mieć wykształconą każdy człowiek. Trzeba jednak zaznaczyć, że obcowanie ze sztuką to zawsze bardzo indywidualne przeżycie.

Nie jest powiedziane, że sztuka ma być zawsze prosta, lekka i przyjemna w odbiorze. Dla jednych kontakt ze sztuką oznacza relaks i przyjemność, dla innych to moment zastanowienia się nad problemami egzystencjalnymi człowieka, bądź też duchowymi przejawami życia. Są też i tacy ludzie, którzy sztuki w ogóle nie potrzebują do szczęścia – jednak ten wątek pozostawię tutaj bez rozwinięcia.

Sztuka może być apoteozą życia lub śmierci. Może być piękna, ale może też widza odstręczać albo gorszyć. Jedno jest pewne – powinna wzbudzać emocje. Zadaniem sztuki jest „ruszyć” odbiorcę. Zafundować mu dawkę przeżyć.

Remigiusz Dulko to artysta, którego nie sposób prosto zdefiniować. Często jednak na artystyczną tożsamość twórców wpływa miejsce ich zamieszkania, zakorzenienie. Jak to wygląda u Dulki?

Remigiusz Dulko to rzeźbiarz, który mieszka i tworzy w Oświęcimiu. W mieście, w którym nie da się uciec, ani tym bardziej odciąć od tragicznej części światowej historii. To tutaj, na oświęcimskiej ziemi, utworzono nazistowski obóz koncentracyjny KL Auschwitz, w którym masowo zabijani byli ludzie. Od tamtej pory Auschwitz jest dla całego świata symbolem ludobójstwa. To, co działo się tutaj siedemdziesiąt kilka lat temu trwale wpłynęło na bieg historii nie tylko miasta Oświęcim, ale też świata. Licznie odwiedzający Muzeum KL Auschwitz-Birkenau turyści są niezmiennie poruszeni ogromem ludzkiej tragedii, jaka się tutaj rozgrywała.

Oświęcimianie także o niej pamiętają. Nie są obojętni, ale mają dystans do tragicznej przeszłości, jaka naznaczyła na zawsze miasto, w którym żyją. Historyczną tragedię oswoili. Temat zagłady traktują z szacunkiem, ale na co dzień żyją własnym życiem. Cień obozu koncentracyjnego nie przesłonił im licznych barw i odcieni życia, cieszą się promieniami słońca. Oświęcimianie chcą żyć normalnie i tak się dzieje, na artystycznej płaszczyźnie również.

Temat holokaustu jest we współczesnej sztuce obecny i podejmowany na różne sposoby. Często wywołuje oburzenie, kontrowersje, sprzeciw i co za tym idzie, dyskusje o granicach w podejmowaniu go. Jednak sztuka jest otwarta na różne wcielenia danego zagadnienia i nie lubi stagnacji, za to ceni wolność wypowiedzi.

Historia Auschwitz odciska piętno, które artyści przekładają na swój osobisty język sztuki. Warunkuje wrażliwość twórców tutaj żyjących, wpływa na tożsamość.

Rzeźby Remigiusza Dulki świadczą o tym, że kontekst zagłady wcale nie musi wpływać dosłownie i bezpośrednio. Miejsce zamieszkania wcale nie musi jednoznacznie wiązać się z podejmowanymi w sztuce motywami. Wrażliwość artysty sprawiła, że zamiast traktowania tematu wprost, zaczął patrzeć na niego z zupełnie innej perspektywy. Dulko nie skupia się na bezpośrednich powiązaniach z holokaustem. Dosłowność zamienił na symbolikę. Pamięci nie pozwolił zastygnąć i zastąpił nowym doświadczeniem. Śmierć i cywilizacyjną tragedię przekształcił, a właściwie nawet – przekuł - w apoteozę życia.

Jej przejaw jest widoczny w większości prac Dulki, zarówno tych o tematyce sakralnej, jak i tych erotycznych. Wypływa z nich fascynacja istotą stworzenia, istotą życia - widoczna jest ona i w sferze sacrum, i profanum, które są dla rzeźbiarza równie istotne.

Rzeźby sakralne to przede wszystkim krzyże, w których dominuje wrażenie wewnętrznego rozdarcia. Nie są to jednak zwykłe krucyfiksy. Można w nich dostrzec cierpienie i ból Stwórcy, ale też dramat człowieka, który poprzez symboliczne niesienie ziemskiego krzyża dąży do życia wiecznego. Oświęcimski artysta skupia się bowiem mocno w swojej pracy na poszukiwaniu sensu ludzkiego życia i śmierci.

Wizja Dulki dotycząca sfery profanum dotyka komplementarności płci i seksualności człowieka. To, można śmiało powiedzieć, drugi motyw przewodni w twórczości artysty. Seksualność jest dla rzeźbiarza ważnym elementem egzystencji, wszak życie z niej właśnie bierze swój początek. Podkreślając w swoich pracach fizyczne cechy kobiecego i męskiego ciała afirmuje życie, a zarazem każdy jego przejaw. Z pozoru, nawet mocno erotyczne rzeźby Dulki, mają również wydźwięk kreacji, nadają symboliczny sens istnieniu człowieka.

Jest jeszcze jeden widoczny, choć nie bezpośrednio, aspekt związku twórczości Remigiusza Dulki, a właściwie wybranej przez niego dziedziny sztuki, z jego miejscem zamieszkania. Mam tu na myśli ogień - jego zmienną istotę przemijania oraz funkcję oczyszczającą. Już wyjaśniam tę nieco zawiłą tezę.

By rzeźba z brązu mogła stanąć przed oczyma odbiorcy, musi ona najpierw być poddana procesowi technologicznemu. W nim ważny i niezbędny jest ogień. Ogień, który jawi się jako żywioł oczyszczający, posiadający właściwości katharsis. Bez ognia nie byłoby rzeźb. Bez oczyszczenia, nie byłoby życia w pokoju i harmonii, do których dąży większość ludzi.

Bardzo wysoka temperatura, która doprowadza metal do stanu ciekłego pozwala przekuwać myśli i głębokie uczucia Dulki w trwałą rzeźbę.

Nieuchwytnie myśli drążące artystę, znajdują ujście w dziele, stają się dzięki temu uchwytnie, a nawet namacalne. Mogą trwale podkreślać życie w każdym jego aspekcie, tym dobrym, i tym złym. A stąd prowadzi prosta droga do ostatecznej postaci rzeźb oświęcimskiego artysty, pomimo tego, że jego twórczość wymyka się wszelkim regułom procesu tworzenia. Bowiem pamiętać trzeba, że Remigiusz Dulko nie stroni od łączenia i multiplikacji różnych elementów w jednej rzeźbie, a w procesie urzeczywistniania artystycznej wizji chętnie dosztukowuje, zmienia, nadaje inny od pierwotnego kształt. Artysta dopuszcza możliwość zmian w swoim dziele, a przez to wprawia rzeźbę w ruch. A przecież życie jest nieustającą zmianą, kreacją i ruchem...